

JAN ZUCH

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, łaźnia przy ulicy Farbiarskiej, łaźnia przy ulicy Bronowickiej, higiena osobista, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Korzystałem z łaźni

Z uwagi na to, że warunki mieszkaniowe miałem takie jakie miałem, to korzystałem z dwóch łaźni. Jedna była na ulicy Farbiarskiej, a druga przy rzece Czerniejówce, gdzie obecnie jest hotel przy ulicy Bronowickiej.

Niektórzy korzystali z wanny, a ja przeważnie używałem natrysków. Przychodziło się, przynosiło się ze sobą środki czystości, człowiek się umył, mógł opłukać się świeżą wodą. Wolałem prysznic – uważałem, że to jest ze względów higienicznych bezpieczniejsze niż wanna. Wannę trzeba dezynfekować, myć, a pod natryskiem z każdego człowieka woda potrafiła wszystko zmyć i to służyło do ścieków.

W określone dni była tak zwana łaźnia parowa. Tam były takie schodki, na których się siadało. Im wyżej się siadło i im dłużej się przebywało, tym bardziej człowiek czuł się wypocony, wygrzany i zdrowy przy tym.

Można było kupić miotełki brzożowe. Trzeba było je namydlić. Pod wpływem takiego lekkiego jakby biczowania otwierały się pory, człowiek robił się rześki, świeży, po prostu zdrowszy.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"